

**(II Romanista - P.Torri) Karius ze swoim kucykiem na głowie, bramkarz Liverpoolu. Keilor Navas w Realu Madryt. Ulreich w Bayernie Monachium i nie wiadomo czy w ogóle wróci Neuer. Ospina czy spadający z formą Cech w Arsenalu. Trap, nieprawdopodobny numer jeden PSG. Proste pytanie dla tych, którzy mają minimalną znajomość międzynarodowej piłki: czy tym pięciu klubom, autentycznym siłom światowej piłki przyda się inny bramkarz?**

Odpowiedź jest równie banalna: tak. Konsekwencją tego jest to, że kluby z takimi przychodami, gdy poruszają się z celem pokrycia niedoborów, robią to poprzez prestiż marki, historię, tradycję, trofea i wszystko to co chcecie, ale przede wszystkim z siłą portfela, celując bez ogródek w najlepsze, co oferuje światowy rynek. W tej sytuacji czy można nie myśleć, że oczy (i portfele) tych klubów nie są skierowane na najlepszego jaki jest czyli Alissona? Nie można się temu dziwić. Wiedzą o tym również w Trigorii gdzie bezpośrednio lub pośrednio wpłynęły już milionowe oferty za Brazylijczyka, jedna na pewno z Liverpoolu w trakcie ostatniego styczniowego okna, 50 mln euro od ręki, ale odpowiedź była taka, że nie będziemy nawet rozmawiać. Nie tylko dlatego, że kwota została uznana (właściwie) za absolutnie nieadekwatną, biorąc pod uwagę to co pokazuje Alisson i również ze względu na ogromne liczby z ostatniego roku, które przyzwyczyły nas do jeszcze bardziej szalonego mercato niż było wcześniej. Ale również dlatego, jeśli nie przede wszystkim, że klub, zaczynając od Jamesa Pallotty, podkreślał w ostatnich tygodniach nic innego jak to, że nie ma żadnego zamiaru pozbywać się podstawowego bramkarza Brazylii, który przybył do Trigorii dwa lata temu, pozyskany przez Waltera Sabatiniego, za marne 8 mln euro, dodatkowo z wynagrodzeniem (na 5 lat) poniżej 1,5 mln euro plus gwarantowane premie, które jednak podnoszą całe zarobki do mniej niż 2 mln euro netto za sezon gry.

Roma, podsumowując, nawet jeśli wpływające oferty będą rosnać, chce zatrzymać Alissona. Będąc świadomą, że musi zagwarantować nową umowę, przedłużając ją o kolejne dwa lata i co najmniej podwoić aktualne wynagrodzenie. I w tym sensie ma zamiar rozmawiać o faktach. Prawdą jest, że w środę wieczorem, na Olimpico, wśród obecnych był też Paolo Busardo, zauważony w ostatnich dniach w dzielnicy Eur. Nie jest agentem Alissona, tym jest Brazylijczyk Ze Maria, ale jest mediatorem, który w swoim czasie stworzył podwaliny pod zgodę gracza na transfer do zespołu Giallorossich. W tłumaczeniu, jest człowiekiem znajdującym się bardzo blisko Brazylijczyka, wśród dwójki są solidne relacje. Zgoda Alissona na pozostanie (oczywiście z innym kontraktem) przechodzi też przez Bussardo, Włocha, który mimo nazwiska może sugerować, że posiada francuskie obywatelstwo. Wiadomo, że w ostatnich dniach były kontakty między Romą i Busardo i w centrum dyskusji znajdowała się właśnie przyszłość Alissona. Który, oczywiście, nie ma jednego oka czerwonego, a drugiego żółtego i wie lepiej niż ktokolwiek inny, że największe kluby świata mogą zaoferować ogromne liczby. Jest jednak jeden fakt, z którego inne kluby nie zdają sobie wystarczająco sprawę: Alisson jest szczęśliwy w Romie i byłby

szczęśliwy z kontynuowania gry w zespole Giallorossich. Nie na "zawsze", gdyż ten zaimek został wymazany z dzisiejszego piłkarskiego słownika, ale przynajmniej przez kolejny sezon. Ponadto chłopak, który przybył z Porto Alegre ma w swoim DNA poprawność, jest dobrą osobą, jest wdzięczny klubowi za zaufanie i szansę, jaką mu dał i w konsekwencji nie ma żadnego zamiaru zdradzić klubu, który ustawił go na europejskiej scenie i własnej pewności rachunku bankowego dziś i jutro, który zapewnia byt rodzinie na wiele pokoleń.

Z tego powodu zaczęto rozmawiać o nowym kontrakcie dla Brazylijczyka. W przypadku wygaśnięcia umowy nie ma żadnego problemu do rozwiązania. Chodzi o przedłużenie o kolejne dwa lata, który minęły w pierwszej umowie, z wygaśnięciem w czerwcu 2023 roku. Do omówienia są z kolei kwoty zarobków. Które muszą być znacząco inne niż obecnie. Roma wie o tym dobrze i ma zamiar wyjść naprzeciw żądaniom gracza, do którego uszu doszły cyfry na poziomie 6 mln euro netto. Podsumowując jest potrzeba wyjścia Romy jak najszybciej naprzeciw, gwarantując wynagrodzenie dla top gracza, ale bez umieszczania klauzuli sprzedaży, która byłaby samobójem, biorąc pod uwagę, że Alisson kieruje się ku bycia absolutnym bohaterem na Mundialu i w konsekwencji cena jego karty będzie rosła.

Autor: abruzzo